

Drodzy bracia i siostry,

Dziś tradycyjne spotkanie na audiencji ogólnej nabiera szczególnego charakteru, ponieważ jesteśmy w przededniu "Dnia refleksji, dialogu i modlitwy o pokój i sprawiedliwość na świecie", który jutro odbędzie się w Asyżu, dwadzieścia pięć lat od chwili historycznego pierwszego spotkania, zwołanego przez błogosławionego Jana Pawła II. Chciałem, aby dzień ten odbywał się pod hasłem: "Pielgrzymi prawdy, pielgrzymi pokoju", żeby podkreślić zaangażowanie, które pragniemy uroczyście ponowić wraz z przedstawicielami różnych religii, a nawet osobami niewierzącymi, ale szczerze poszukującymi prawdy, prawdziwie krzewiąc dobro ludzkości i budowanie pokoju. Jak już wspomniałem "Ten kto zmierza do Boga, nie może nie przekazywać pokoju, ten kto buduje pokój, nie może nie zbliżać się do Boga".

Jako chrześcijanie wierzymy, że najcenniejszy wkład jaki możemy wnieść w sprawę pokoju to modlitwa. Z tego powodu spotykamy się dzisiaj jako Kościół w Rzymie, wraz z przybyłymi pielgrzymami, aby słuchać Słowa Bożego, aby z wiarą modlić się o dar pokoju. Pan może oświecić nasze umysły i serca i prowadzić nas, abyśmy byli budowniczymi sprawiedliwości i pojednania w życiu codziennym i w świecie, w którym żyjemy.

We usłyszonym przed chwilą fragmencie z proroka Zachariasza, zabrzmiała zapowiedź pełna nadziei i światła (por. Za 9,10). Bóg obiecuje zbawienie, zachęca "raduj się wielce", ponieważ owo zbawienie właśnie niebawem się dokona. Mowa jest o królu: "Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski" (w. 9), ale zapowiadany to nie król, który pojawia się z ludzką mocą, siłą oręża; nie jest to król władający mocą polityczną i wojskową; jest to król łagodny, panujący z pokorą i łagodnością wobec Boga i człowieka, król inny niż wielcy władcy świata, "jedzie na osiołku, na oślątku, żrebięciu oślicy", mówi prorok (tamże). Objawia się jadąc na zwierzęciu używanym przez zwykłych ludzi, biednych, w przeciwieństwie do rydwanów używanych przez armie ziemskich wielmożów. Więcej, jest to król, który sprawi, że znikną owe rydwany, złamie łuki wojenne, ogłosi ludom pokój (por. w. 10).

Kim jest ten król, o którym mówi prorok Zachariasz? Chodźmy do na chwilę Betlejem i posłuchajmy, co mówi anioł pasterzom, którzy czuwali w nocy, by chronić swe stada. Zapowiada on radość, która będzie radością całego ludu, związaną z ubogim znakiem: Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie (por. Łk 2,8 do 12). A niebiańskie rzesze śpiewają "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania" (w. 14). Narodziny tego dziecięcia, którym jest Jezus, niosą zapowiedź pokoju dla całego świata. Przejdźmy też do ostatnich chwil życia Chrystusa, gdy wchodzi On do Jerozolimy witany przez tłum wiwatujących. Zapowiedź proroka Zachariasza, nadejścia króla pokornego i cichego przyszła na myśl uczniom Jezusa, zwłaszcza po wydarzeniach męki, śmierci i zmartwychwstania, tajemnicy paschalnej, kiedy powracali oczyma wiary do tego radosnego wejścia swego Mistrza do Miasta Świętego. Jedzie On na pożyczonym osiołku, (por. Mt z 21,2 - 7): nie bogatym powozem, nie na koniu jak wielcy. Nie wkracza do Jerozolimy w towarzystwie potężnej armii rydwanów i jeźdźców. Jest On królem ubogim, królem tych, którzy są ubogimi Boga. W tekście greckim pojawia się termin *praeîs*, oznaczający, cichych, łagodnych; Jezus jest królem anawim, tych, których serca są wolne od żądzy władzy i bogactwa materialnego, pragnienia i dążenia do panowania nad innymi. Jezus jest królem tych, którzy mają tę wewnętrzną wolność, która uzdalnia nas do pokonania chciwości, egoizmu, która istnieje w świecie i wiedzą, że tylko Bóg jest ich bogactwem.

Jezus jest ubogim królem między ubogimi, łagodnym wśród tych, którzy chcą być łagodnymi. W ten sposób jest On królem pokoju, dzięki mocy Bożej, która jest siłą dobra, mocą miłości. Jest On królem, który sprawi, że znikną rydwany bojowe i konie, który złamie łuki wojny; jest królem, który czyni pokój na krzyżu, łącząc ziemię i niebo i stawiając most braterskiej miłości między ludźmi. Krzyż jest nowym łukiem pokoju, znakiem i narzędziem pojednania, przebaczenia, porozumienia, znakiem, że miłość jest silniejsza od wszelkich aktów przemocy i ucisku, jest silniejsza niż śmierć: zło przewycięża się dobrem, miłością.

To jest nowe królestwo pokoju, w którym Chrystus jest królem; jest to królestwo, które rozciąga się na całą ziemię. Prorok Zachariasza głosi, że to łagodne, pokojowe królestwo będzie panowało "od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi"(Za 9,10). Królestwo, które inauguruje Chrystus ma wymiar powszechny. Horyzont tego króla ubożego, łagodnego nie jest ograniczone jakimś terytorium, państwem, ale rozciąga się po krańce świata; ponad wszelkimi ograniczeniami rasy, języka, kultury, tworzy On komunie, tworzy jedność. Gdzie widzimy urzeczywistnienie tej zapowiedzi w świecie dzisiejszym? W wielkiej sieci wspólnot eucharystycznych, która rozciąga się na całej ziemi wyłania się jaśniejące proroctwo Zachariasza. To wielka mozaika wspólnot, w których uobecnia się ofiara miłości tego króla łagodnego i pokojowego; jest to wielka mozaika, stanowiąca Jezusowe "Królestwo Pokoju" od morza do morza aż po krańce świata; to mnóstwo "wysp pokoju", promieniujących pokojem. Wszędzie, w każdej sytuacji, w każdej kulturze, od wielkich miast z ich wspaniałymi budynkami, do małych wiosek i skromnych mieszkań, od potężnych katedr do małych kapliczek, On przychodzi, staje się obecny. Wchodząc w komunie z Nim również ludzie są ze sobą zjednoczeni w jednym ciele, przewyciężając podziały, rywalizacje, urazy. Pana przychodzi w Eucharystii, aby wyrwać nas z naszego indywidualizmu, z naszych partykularizmów, które wykluczają innych, aby z nas stworzyć jedno Ciało, jedno królestwo pokoju w podzielonym świecie.

Jak możemy budować to królestwo pokoju, w którym Chrystus jest królem? Polecenie jakie pozostawia swoim apostołom, a poprzez nich nam wszystkich brzmi: "Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28,19-20). Podobnie jak Jezus, posłańcy pokoju Jego królestwa, powinni wyruszyć w drogę, powinni odpowiedzieć na Jego wezwanie. Mają iść, ale nie z mocą wojny lub siłą władzy. W usłyszanym fragmencie Ewangelii Jezus wysłał siedemdziesięciu dwóch uczniów na wielkie żniwo, którym jest świat, zachęcając ich, aby modlili się do Pana żniwa, żeby nigdy nie zabrakło robotników na Jego żniwie (por. Łk 10,1 do 3); nie wysłał ich jednak z potężnymi środkami ale "jak owce między wilki" (w. 3), bez trzosa, torby, ani sandałów (w. 4). Święty Jan Chryzostom, w jednej ze swoich homilii komentuje: "Dopóki będziemy jagniętami, będziemy zwyciężali, a nawet jeśli otoczy nas wiele wilków, uda się nam je zwyciężyć. Jeśli jednak staniemy się wilkami, będziemy pokonani, ponieważ będziemy pozbawieni pomocy pasterza" (Homilia 33, 1: PG 57, 389). Chrześcijanie nigdy nie powinni wpaść w pokusę, aby stać się wilkami pośród wilków. Chrystusowe królestwo pokoju nie rozprzestrzenia się mocą, siłą, przemocą, ale darem z siebie, miłością doprowadzoną aż do skrajności, także wobec nieprzyjaciół. Jezus nie zwycięża świata siłą oręża, lecz siłą Krzyża, który jest prawdziwą gwarancją zwycięstwa. Dla tego, kto chce być uczniem Pana, Jego wysłannikiem konsekwencją tego jest gotowość także na mękę i męczeństwo, utratę swojego życia dla Niego, aby w świecie zwyciężyło dobro, miłość, pokój. To jest warunkiem, by móc powiedzieć, wchodząc w każdą rzeczywistość: "Pokój temu domowi"(Łk 10,5).

Przed Bazyliką Świętego Piotra stoją dwa duże łatwo rozpoznawalne posągi świętych Piotra i Pawła: Piotr trzyma w ręku klucze, natomiast Paweł miecz. Ktoś, kto nie zna jego dziejów mógłby pomyśleć, że chodzi o wielkiego zdobywcę, który poprowadził wojska i podbił mieczem ludy i narody, zyskując sławę i bogactwo za cenę krwi innych ludzi. Jest natomiast dokładnie odwrotnie: miecz, który Paweł trzyma w swej dłoni jest narzędziem, którym został uśmiercony, którym zginął jako męczennik i przelał swoją krew. Jego walka nie była zmaganiem przemocy, wojny, ale męczeństwa za Chrystusa. Jego jedyną bronią było właśnie głoszenie "Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego" (1 Kor 2,2). Jego przepowiadanie nie było oparte na "uwodzących przekonywaniem słowach mądrości, lecz było ukazywaniem ducha i mocy" (w. 4). Poświęcił swoje życie, by nieść przesłanie pojednania i pokoju Ewangelii, angażując całą swoją energię, aby rozbrzmiało ono, aż po krańce ziemi. To było jego mocą: nie szukał życie spokojnego i wygodnego, dalekiego od problemów, przeciwności, ale spalał się dla Ewangelii, dał całego siebie, bez zastrzeżeń i tak stał się wielkim głosicielem pokoju i pojednania z Chrystusem. Miecz, który święty Paweł trzyma w rękach przypomina również o mocy prawdy, która często może ranić, może wyrządzić ból. Apostoł pozostał tej prawdzie wierny do końca, służył jej i za nią cierpiał, za nią też oddał swe życie. Ta sama logika dotyczy również nas, jeśli chcemy nieść królestwo pokoju zapowiadane przez proroka Zachariasza a zrealizowanego przez Chrystusa; musimy być gotowi, by osobiście zapłacić, aby osobiście znosić niezrozumienie, odrzucenie i prześladowanie. To nie miecz zdobywcy buduje pokój, lecz miecz człowieka cierpiącego, tego, który potrafi dać swoje życie.

Drodzy bracia i siostry, jako chrześcijanie chcemy prosić Boga o dar pokoju, pragniemy Go błagać, aby uczynił nas narzędziami Swego pokoju w świecie, wciąż rozdartym przez nienawiść, podziały, egoizm, przez wojnę. Pragniemy Go prosić, aby jutrzejsze spotkanie w Asyżu sprzyjało dialogowi między ludźmi o różnej przynależności religijnej i przyniosło promień światła, zdolny oświecić umysły i serca wszystkich ludzi, aby uraza ustąpiła przed przebaczeniem, podział przed pojednaniem, nienawiść przed miłością, przemoc przed łagodnością a na świecie zapanował pokój. Amen.

Tłum. st (KAI)